Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

**Rok 34.** **Nr. 11.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

# DJABEŁ

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW ulica św. Jana Hotel Saski.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

## M. Jakubowski

W KRAKOWIE.

**Kantor: ulica Kanonicza 16.**

**Magazyny:**
- w Krakowie, Sukiennice L. 26, 27.
- we Lwowie, Plac Maryacki.
- w Czerniowcach, Rynek główny, Hotel pod Czarnym Orłem.

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, platerowane, bronzowe i z prawdziwego srebra, jakoto: **nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki,** przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrancye, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacye do pozłacania, posrebrzania, niklowania i bronzowania.

***Wypożycza nakrycia „sztućce stołowe" na większe zebrania.*** 231 11-13

**Proszek do czyszczenia srebra i złota.**

*Ceny fabryczne. — Cenniki darmo i opłatnie.*

Na wystawie lekarskiej w Wiedniu złoty medal i dyplom.

## Kto potrzebuje bandaża rupturowego



na hernię pachwinową, pępkową, lub **pasa** do podtrzymywania brzucha itd., lub też z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całem zaufaniem udać osobiście lub listownie do wynalazcy najlepszych konstrukcyj bandaży, które są polecone przez **Wnych Panów Lekarzy** jako najlepsze od wszystkich, nietylko krajowych ale i **zagranicznych.** 171 26-?

## Ludwik Knapiński

**Kraków, Sławkowska 4.**

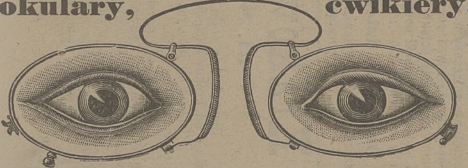
## L. TOMASZKIEWICZ

**MECHANIK i OPTYK**

**w Krakowie, ulica Floryańska L. 2, Hotel Drezdeński,**

poleca

**okulary, cwikiery,**



200 17—?

**lornetki, barometry, termometry.**

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony.
Zamówienia oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie.

| | |
|---|---|
| Bluzki Fischus | Gorsety paryskie |
| Krawatki, Kołnierzyki | Wstążki, Tiule, Hafty |
| Weloniki tiulowe i koronkowe | Grenadine, Krepy, Muszliny |
| Pończochy bawełniane, damskie i dziecinne | Gazy, Szyrtyngi, Podszewki |
| Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne | Materye kościelne |

193 21-?

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

polecają

## PORĘBSKI & ZIMLER

**Kraków, Rynek główny L. 8.**

## STEFAN PORĘBSKI i S-ka

Kraków, Grodzka Nr. 2.

**(dawniej Bruno Hahn)**

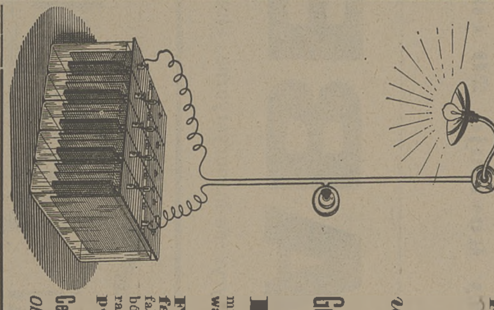
W niedziele i święta handel zamknięty.

polecają w wielkim wyborze: **Przybory do szycia i haftu, roboty zaczęte, perfumy, mydełka i kosmetyki.** Zabawki, lalki, konie na biegunach i gry towarzyskie. 223 11—13

**Zlecenia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.**

## J. Barberowski

**w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2,** poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów, krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Bock. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny Skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.** 157 34—?



Rok 34. Kraków. dnia 1 Czerwca 1902 r. Nr. 11.

Pojedynczy Numer 40 hal.

# DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

**Wychodzi dwa razy na miesiąc.**
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
**Wydawnictwo „Djabła"**
**Kraków, ul. Św. Jana l. 6 (Drukarnia: W. Kornecki).**
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
**PRZEDPŁATA KWARTALNA:**
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron 2.—; w Niemczech marek 2.—; w Ameryce rocznie dolar. 2.50; we Francyi kwartalnie franków 3.—.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

### Era defraudantów.

— Jesteś Pan zadowolony ze swych nowych lokatorów?

— Już im wypowiedziałem mieszkanie. To jacyś niebezpieczni ludzie.

— A to czemu?

— Wyobraź Pan sobie: czynsz regularnie płacą, egzekutor ich nie nachodzi, skarg i pozwów sądowych nie dostają żadnych, mleczarce płacą, szewcowi płacą, ani nawet przekupce za głupie bułki nie są winni — powiedz Pan tylko, skąd oni mogą brać pieniądze na to?

### Włoszczyzna.

Król Italji zdaniem bystrem,
Żydka zrobił kriegsministrem —
A nuż żydek, jak bywało,
Przeszachruje armję całą?
Będzie rwetes, będzie bieda,
Gdy armaty na bruch sprzeda,
Pozastawia pancerniki
I drapnie do Ameryki!

### W biurze.

S z e f: Pana przez trzy dni nie było w biurze? Pan sobie urządza jakieś podróże dla przyjemności?

U r z ę d n i k: Uchowaj Boże, panie radco, to była podróż poślubna.

### *Drogi wodne.*

Jest to dla Galicji szczęściem ci niemałem,
Że ją dr. Körber obdarza kanałem,
Bo rzeki krajowe nie starczyły wprzódy,
Ażeby w nich wyprać wszystkie nasze brudy.

### Telegram Kiczenera do Edwarda VII.

Pokój zapewniony. Botha i Delarey zobowiązali się już na koronację Waszej królewskiej Mości dostarczyć wielką ilość p u r p u r y...

### Przykre skutki samowiedzy.

Rzekł Körber, gdy nad państwem obejmował [rządy,
Że należy mu poznać i ludzi i prądy.
Dziś go melancholja i głucha rozpacz [grzebie...
A czy wiecie dlaczego? Bo poznał sam [siebie!

### Pod pomnik Fryderyka W. w Waszyngtonie.

Leczył państwo jak konował:
Kradł, rozbijał i mordował,
A po śmierci — szczyt gałgaństwa!
Zapaskudza wolne państwa.

### Lament madziarski.
**(Ex re śmierci*).**

Szczęśliwi Węgrowie! we łzach toną cali,
Że im wielcy ludzie pouwymierali...
Unser einer niechby o to żal wywodził,
Że się nam mąż wielki jeszcze nie narodził!

### Ex politicis.

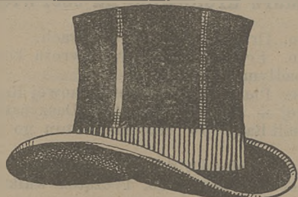
W parlamencie siedzą lisy,
Zawierają kompromisy,
Są to jednakże — każdy przyzna rację —
Nie kompromisy lecz kompromitacje!

### Z refleksji fotografa.

Gdy patrzę na g a b i n e t Koerbera,
To mnie zawsze zazdrość zbiera —
Tożby to była na świętego Jura!
Pyszna c a m e r a o b s k u r a!

*) Węgierski minister handlu.





# WICEK SOCJALIK.



Wiwat! wiwat! sto razy psiokrew wiwat! Ignac ostał radcą miejskim! Mieliśmy psiokrew recht, kiedy śpiwaliśmy:

Nadyndzie jednak dziń zapłaty.
Rajcami psiokrew będziem my.

I nadszedł ten dziń zapłaty, bo gudłaje kahalne płaciuły psiokrew galanto, a gudłaje nieobwisłe wybrali Ignaca i pokazali stańczykom perskie oko, i to takie psiokrew duże perskie oko, co ci aże sam Zacherlin, szach perski, przyknajał do Krakowa, coby sie onymu oku przypatrzyć.

Cała Europa ma ci psiokrew frajdę z wybrania Ignaca. „Naprzód“ grypsa co ci zwyciężyła iudea sprawiedliwości, a „Ryforma“ co ci zwyciężyła iudea dymokratyczna. Bo kużda psiokrew partyja poletyczna ma ci psiokrew jakąś iudeę, chtura ci zwycięża albo dostaje lanie. „Czas“ peda co ci jego iudea jest najfajnijsza i lotego wybrano do rady czterdzistu dziewińciu stańczyków katolicko-żydowskich. A nie ino partyja, ale kużdy morowiec ma ci swojom iudeę. I Kosobucki antysemitnik mioł ci psiokrew iudeę, bo gdyby ij ni mioł, toby nie był tera rajcą. „Naprzód“ to ci puskał ćmoje co hrabiowie nimajom nijakij iudei, a pokazało się psiokrew co „Naprzód“ łże, jako ci hrabiowie, co z winkszych ryalności wybrali dwóch gudłajów, majom tyż swojom iudeę, bo na drugi dziń „Czas“ grypsał co zwyciężyła wyższa iudea. — Jednygo ino nie kapuję co to psiokrew znaczy wyższa iudea, jako co psiokrew nicht nie grypsa o niższej, a kużdy ino o tej wyższej...

Ja nie ostałem rajcą skróś jentrygi józefitów i burżui, jako o tem stało w tamtym lumerze „Djabła“. Agituwałem psiokrew za antykokoholizmem i chycili mnie do ula, a wypuściuli psiokrew dopiru dwudziestego trzecigo maja po wyborach z inteligencji. Skróś tego manebru wyborczego bede jeszcze bez trzy roki przypatrywać się rajcom ino z galanterji. Skróś tygo co siedziałem w saku, dmuchają ci tyż na worek Marek i Urbanowic, jako nie było nikogój, coby tak jak ja rozpuściuł za nimi jadaczkę.

Ignac peda, co jak ci przyjndą psiokrew pod obrady inbestycje, to ci każe galanto uporządkować olejandry i bedzie ci z nich druga jordanówka z letnimi miszkaniami lo mnie i lo międzynarodowego narodu. Siapsia dostanie w nich konsyns na wyszynk różnych trunków, a co niedzila bedzie banda grała czyrwony śtandar i „na zilonej łące“. Lo polikierów bedzie „wstymp wzbroniony“, a lo brzan „wstymp wolny“. I bedzie sziroka zabawa — nie w Rimlera dmuchoł!

Żydzie! dej blachę olejandrówki!

## Sztuka i literatura podczas wyborów.

Ostatnie wybory do Rady miejskiej z Koła I. przekonały, jak dalece nasza inteligencja postąpiła naprzód w uznaniu zasług artystycznych i literackich.

Artur Grottger nietylko, że doczeka się w r. b. pomnika, ale choć nie kandydował, otrzymał wielką ilość głosów w kole inteligencji. Kto nie wierzy, niech odczyta nr. 117 „Czasu“, w którym wyraźnie stoi, że Artur Grottger otrzymał głosów 1065. O setkę więcej, a byłby już wybrany w miejsce dra Guńkiewicza, który wyszedł 1164 głosami.

Tenże dr. Guńkiewicz został radcą na podstawie, że jest członkiem komitetu Towarzystwa muzycznego, które osobnemi odezwami prosiło wyborców, aby w osobie jego uznali reprezentanta muzyki narodowej.

Z architektów wszedł do Rady p. Józef Sare.

Z literatów i dziennikarzy otrzymali mandaty: Józef Friedlein, autor licznych nekrologów, Jan Rotter, współpracownik „Nowej Reformy“, prof. St. Domański, b. redaktor „Przeglądu lekarskiego“, wreszcie Kl. Bąkowski i K. Bartoszewicz.

Ten ostatni nietylko, że został wybrany radcą, ale na mocy jakiejś osobnej uchwały został mianowany adwokatem, jakto obwieściły plakaty stronnictwa demokratycznego.

## Kalendarz krakowski na czerwiec.

7-go. Drugi szabas po wyborach.

8-go. Festyn na korzyść zwrotu kosztów upadłym kandydatom.

9-go. Pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej — pierwszy występ Daszyńskiego w sali Rady po zaangażowaniu go na stałe.

10-go. Ucieczka dwóch demokratów do obozu konserwatywnego. Początek walki o wiceprezydenturę.

11-go. Część obozu narodowo-zachowawczego obchodzi Zielone świątki wspólnie z mężami „niezawisłymi“.

12-go i następnych — dalszy ciąg walki o wiceprezydenturę aż do skutku.

15-go. Festyn na otarcie łez niedoszłym radczyniom.

23-go. Uroczyste puszczanie wianków. Silna podaż, brak nabywców.

28-go. Radość i strapienie wśród bębnów, oddających się studjowaniu filologji i matematyki.

29-go i 30-go. Wielki exodus tychże bębnów do okolic, odznaczających się świeżem powietrzem, nieświeżem pieczywem, obfitością much i brakiem mięsa.

Imiona słowiańskie: Rajcosława, Weryfikatomir, Wicepredydentosław, Sekcjolub, Syndykochciej, Wiankochwyt, Wiankoguba, Władkochciewa, Powietrzowsiąk, Ferjolub, Zakopanomira, Wirchołaz, Dolinosława, Poziomkojad, Szparagosław, Kurczętogryz, Maturopad.

Lunacje i przepowiednie pogody: Nów 9-go. — Jeżeli słońce będzie świecić bez przerwy, a nie będzie wiatru i zimna, to będzie pogoda. Pierwsza kwakra 13-go — miejscami pogoda, a miejscami deszcz, jak gdzie wypadnie. Pełnia 21-go — nic nie wiadomo, może być tak i siak. Ostatnia kwadra 28-go — mogą być burze, zwłaszcza domowe z braku monety, na wyjazd żon do kąpiel.

## Teorja i praktyka.

Pan Lutosławski rozumnie dowodzi,
Że alkoholizm niszczy, zdrowiu szkodzi.
Słów jego słucha z pobożnością rzesza
I po wykładzie do knajpy pospiesza.

## U fryzyera.

— Pan inserujesz, że pan posiadasz niezawodny środek na łysinę?

— Najniezawodniejszy, panie dobrodzieju!

— I jakiż to?

— Peruka, panie dobrodzieju!

Mówią, że rada miejska bardzo się zmieniła,
Że jestto, krótko mówiąc, stańczykowski [Eden.
Przeciwnie, demokratów liczba się zwiększyła:
Dawniej było trzech hrabiów, dziś pozostał [jeden.

### W kawiarni.

— Panie, czy to prawda, że nieledwie każdy dziennik galicyjski można kupić?

— Rozumie się — i to za bagatelne pieniądze.

— Czy być może?

— Nie wierzysz Pan? Spytaj się Pan Hopcasowej *).

*) Biuro dzienników w Krakowie.

## Trzosem i głosem.

(Przeróbka znanego poematu p. t. „Ogniem i mieczem“ [1]).

(C. d.)

Po owej słynnej wiktorji Ignaca
W hufach stańczyków trwa zdwojona praca.
Minął dzień trwogi — a więc każdy śmiele
Jęzorem miele.

Sam wódz naczelny krwi swej nie poskąpi,
Beringer z czeskim taborem wystąpi —
Wreszcie zebrane wodze uradziły
Pchnąć nowe siły.

A więc Tomkowicz, ruin konserwator,
Piotr Górski rozpraw językowych amator,
I Staniszewski podobien do brzytwy,
Idą do bitwy.

Sędzimir bada jakie kto ma szanse,
Przyczem studjuje krajowe bilanse;
A zaś Szatkowski, zanim dobył miecza,
Wszech ubezpiecza.

Na białonogim Wodzicki bachmacie,
W hełmie na głowie, w złotolitej szacie
Rąbie Wechslera i z ziemi oblicza
Ściera H. Fritscha.

Paszkowski Kroa przeszył końcem szpady;
Beringer krzycząc ciągle: ja sem tady! —
Bielaka, gdy go na boku przycapił,
Na śmierć obłapił.

Poległ Porębski, wart lepszego losu,
Mowny Łapiński nie uniknął ciosu:
Zginął i Lenert, mąż wielce dostatni
W tej walce bratniej.

I Doboszyński kawaler bez zmazy
Został przez Lea posiekan na zrazy;
I Teichman musi się po strasznych ranach
Leczyć w Piszczanach.

Krom nich poległo wiele męża cnego,
Lecz chwałą okrył los Ulanowskiego,
Choć przypatrował się zdaleka pono
Na walkę oną.

I Rothwein, chociaż go tramway przejechał,
Dalszej orężnej walki nie zaniechał,
Ale poprzysiągł, że wejdzie do raju
Już bez tramwayu.

Do późnej nocy wciąż zbierano trupy,
Znoszono rannych i dzielono łupy,
A siaki taki golił piwny trunek
Na on frasunek.

Nad krwi zakrzepłej głęboką kałużą
Zaległa cisza, jak owo przed burzą:
I tylko luzak to gwiźnie, to ścichnie,
A czasem kichnie.

Zawżdy rycerskiej trzeba krotochwile
Przystojnie zażyć, nie dufając sile;
Więc wodze walką strudzone i blade
Zwołują radę.

Cyfrowicz prawi: trza pomocy Boskiej,
Niech przeto w ogień idzie ksiądz Bukowski
A że nam piwa brak okocimskiego,
Weźmy Suskiego.

„Reforma“ na brak słodyczy narzeka,
Więc cukiernika bierze Laberscheka:
I Kwiatkowskiego za łaską Mojżesza
Do życia wskrzesza.

Ale już pierwsze starcie pokazało,
Że liberały sił mają zamało,
Że trudno będzie bronić im pozycji
Bez amunicji.

Zupełnie inny system stańczykowski:
Tu amunicją zajął się Łepkowski,
A wraz z nim Fischler, Drozdowski Judkiewicz,
Ba! Bobilewicz!

Tu i prowiantu rycerstwu nie braknie,
Da mu Godzicki, czego serce łaknie,
Tu i Szwarc nawet na czyn się natęża,
Chocia ma węża.

A to rozumie kto ma ino klepki,
Że bez furażu nie wszczynaj zaczepki —
A grzywny złota kto rozdaje hojnie,
Ma szczęście w wojnie.

Więc gdy zabrakło liberałom prochu,
Zaraz tył dawać poczęli potrochu,
A gdy się Fischler ukazał na zadzie,
Pierzchli w nieładzie.

Jaś Jakubowski „podjął się obrony“,
Ale Łepkowski w kodeksach ćwiczony,
Pełnomocnictwem tak go silnie trzasnął,
Że padł i zgasnął.

Choć: miserere — wołał — mei Deus!
Zginął sromotnie wraz z Krongoldem Meus.
Nikomu takoż już dzisiaj nie tajna
Śmierć Jugendfeina.

I Laberscheka spotkał ten przypadek:
Fritsch poraz drugi ugodzon w pośladek;
I Himelblau, choć udaje zucha,
Ginie jak mucha.

Na Kwiatkowskiego wpadł Szwarc jak szalony,
Zacną mu głowę rozdzielił z ramiony: —
Tak mężny węglarz, znany z roztropności,
Złożył swe kości.

Tryumfatorom Leo ręce ściska,
Horowitz woła: dajcie chłopy pyska!
Widząc ten honor aż z ust ślinka płynie
Każdej chudzinie.

Skończona bitwa. Cni liberałowie
Z okrutnej pasji skrobią się po głowie,
Ale choć trwogi ich przejęły dreszcze,
Chcą się bić jeszcze.

Liczą albowiem na pomoc potencyi,
Która się kołem zwie inteligencyi:
I obiecano im również sukursy
Ze cnej Resursy.

Lecz nim śmierć nowe ofiary dogoni,
Uzyskał Rotter zawieszenie broni.
Bo i stańczyki chcą, nim w bój polecą,
Odsapnąć nieco.

Wreszcie kur zapiał, budzą się żołnierze,
Czyszczą rusznice i gładkie pancerze;
Choć który stchórzy, łzy połą ociera,
Trąbiąc pilznera.

A Bartoszewicz z lirą złotostruną
Siadł na trybunie; ku niej takoż suną
Ksiądz Spis, Sołtysik i Friedlein posieczon,
Lecz z ran wyleczon.

Przed bitwą jeszcze od własnych żołnierzy
Zabit Parczyński trupem sobie leży,
A z drugiej strony z rąk „swoich“, o biada
Wacięga pada!

(Dok. nast.)

[1]) K. B. Ogniem i mieczem. Kraków 1884.

## Dar Ameryce.

W stronę wolnej Ameryki
Jadą z bronzu Fryderyki.

Niechaj jadą i zabiorą
Jeszcze innych drabów czworo.

Naprzód Wilnu się zachciewa,
Pozbyć swego Murawiewa.

Warszawa z swego oblicza
Pragnie zetrzeć Paskiewicza.

Częstochowa też się stara
Dać w prezencie komu cara.

Wreszcie Kijów nie od tego,
By darować Chmielnickiego.

Poczet piękny i dobrany,
Bierzcież go Amerykany.

A w dodatku możem śmiele
Z bronzu odlać wam i Szelę.

## Pierwszy weksel

Pan Bülow mówi do swych braci,
Że pierwszy weksel dziś im płaci,
Ażeby zagrzać do obrony
Żywioł niemiecki uciśniony.

Miejmy nadzieję, że Polacy
Z zapałem wezmą się do pracy,
A jeśli zrobią, jako czują,
To weksel ten zaprotestują.

A przed Nemezis kiedy staną,
Ze skargą własną krwią pisaną,
To tej bogini wyrokami
Odzyszczą summę wraz z kosztami.



## Najbliższe skutki ostatnich wyborów do Rady miejskiej.

*Jedzie konik zwierzyniecki,*
*By rozbijać „gojom“ głowy;*
*Zachowawczo-narodowy.*

*Z „pod Baranów“ patrzy sobie*
*Grono dziewic rudo-płowych,*
*Zachowawczo-narodowych.*




**Fritz:** *Odbyłem z rozkazu Wila drogę do was dużą*
*Otwórz szlaban mój Stephensie, bom strudzon podróżą.*
**Stephens:** *Nie mój Fritzku, nie otworzę, nie mogę niestety,*
*A nam po co rozbójników, fałszerzy monety?*

# Pan Radca Piorunkiewicz.



Do jakiego stopńa czasami spryt ludzki dohodzi, to śę państwo z następującej prawdziwej *uwożo pon* historji dowiećę.

Przed ńespełna pięćdześęću laty, wstąpił do kantoru bankierskiego Rawicza w Warszawie ńejaki Jan Płocki.

Byłto hłopiec nadzwyczaj sprytny i zdolny, lecz dla braku funduszów ńe mógł *uwożo pon* skończyć szóstej gimnazjalnej, gdyż go matka, przekupka ze starego miasta odumarła.

Pońeważ miał piękne i czytelne pismo, a przytem był nadzwyczaj biegły w rahunkah, przeto po krótkiej *uwożo pon* praktyce został korespondentem do języka polskiego i francuskiego.

W ńemieckim był słaby, lecz mieszkając z kolegą ńemcem, i ten język sobie w przećągu roku przyswoił.

Jako korespondent w trzeh językah miał już ładną pensję, zaczął śe przeto uczyć angielskiego i jakkolwiek teoretyczńe dosyć go sobie przyswoił, to jednak z żadnym *uwożo pon* anglikiem ńe mógł śę rozmówić. To do tego stopnia drażniło jego ambicję, że za wszelką cenę hćał śę dostać do Londynu.

Ućuławszy sobie trohę grosza, opuścił posadę i wyjehał z Warszawy. W Hamburgu jednak ćężko zahorował, tak, że po dwóch *uwożo pon* mieśącah został na bruku bez posady i pieńędzy.

Ńe było co o Londyńe marzyć i trzeba było szukać kawałka hleba w Hamburgu, bo ambicja ńe pozwalała mu wracać do Warszawy.

Z końeczności przyjął miejsce pomocnika magazyńera w domu handlowym Ringer & Co za dziennem wynagrodzeńem półtorej marki. bo ńemcy zawsze cudzoziemców wyzyskują, *uwożo pon*.

Po śmierći magazyńera, który jakoś wkrótce zmarł, objął kierownictwo magazynu nasz Jaś Płocki, na którem to stanowisku stykał śę często ze swoim *uwożo pon* pryncypałem Ringerem.

Poznano śę wreszće na jego zdolnośćah; — przeszedł do kantoru, został pomocnikiem buhaltera, a kiedy stary Ringer zahorował, udźelił mu prokury.

Na tem stanowisku uczył śę ćągle języka angielskiego, a miał w Hamburgu dosyć po temu sposobności.

W zastępstwie swego pryncypała jeźdźił często do Londynu i był gośćem milionera Barcley'a z którym dom Ringera, również grubo zamożny, miał znaczne interesa.

Nasz Jaś był bardzo przystojny, nic też dziwnego, że śę w nim *uwożo pon* córka Barcley'a piękna Mora na zabój zakohała.

Jaś również zapałał ku niej szaloną miłośćą, lecz Mora ńe robiła mu nadziei aby ojciec na ih związek zezwolił, gdyż jej wyrażnie oświadczył, że tylko za takiego ją *uwożo pon* wyda, który będźe miał odpowiedńi do jej posagu majątek.

Jaś sobie jednak z tego nic ńe robił, i postanowił śę oświadczyć, a to za najbliższem przybyćem, które mniej więcej za dwa mieśące miało *uwożo pon* nastąpić, a temczasem miała Mora powoli ojca obrobić.

Jakoż po dwóh mieśącah przybywa do Londynu i mimo, że mu Mora ne robiła najmńejszej nadzieji otrzymańa przyzwoleńa ojca, on *uwożo pon* pewny swego, przystąpił natyhmiast do rzeczy.

— Mam zaszczyt prosić pana o rękę córki Mory, która mi sprzyja i oczekuje *uwożo pon* tylko pańskiego przyzwoleńa.

— Czyś pan zwarjował? kto pan jesteś?

— Jak śe nazywam, to panu wiadomo, a jestem polakiem, synem zmarłej przekupki ze starego miasta w Warszawie, *uwożo pon.*

— Żeś pan polakiem, to i owszem; — żeś pan synem przekupki, to panu tylko hlubę przynośi, żeś śę własną pracą na takie *uwożo pon* stanowisko wygrzebał. Lecz my anglicy na takie rzeczy ńe zważamy, my zarówno jak ńemcy, pytamy tylko o majątek.

Moja córka Mora ma 60.000 funtów sterlingów posagu, a jaki pan masz majątek? *uwożo pon.*

— Mam głowę na karku, hęć do pracy, koham Morę i posiadam jej wzajemność *uwożo pon*, to także majątek.

— Wybrałeś śę pan z miłośćią i wzajemnośćą do mńe, jak z laską na deszcz. Może te uczuća u was polaków popłacają, lecz u nas anglików to majątek grunt. Mory panu nie dam, bywaj pan zdrów, *uwożo pon.*

— A gdybym też tak był przypadkiem spólnikiem Ringera, czy i wtenczas byś mi pan ręki panny Mory odmówił?

— Wtenczasbym pana najhętńej w poczet rodźiny zaliczył, *uwożo pon.*

— Trzymam pana za słowo i żegnam.

Po powroće do Ringera, który lekko sparaliżowany, jeszcze łoża nie opuszczał.

— Pańe Ringer, ńe miałby pan ohoty przypuścić mńe do spółki?

— Czyś pan zwarjował z podobną propozycją? przecież pan najlepiej wiesz, że posiadam miljonowy majątek, *uwożo pon.*

— Więc mńe pan tylko dla tego ńe hcesz przypuścić do spółki, że majątku ńe pośadam?

— Naturalńe, bo ńetylko nic przeciwko panu ńe mam, lecz z pańskich zdolności i pracy jestem bardzo zadowolony, *uwożo pon.*

— A gdybym tak przypadkiem został źęćem Barcley'a?

— Natenczas przyjąłbym pana najhętńej do spółki.

— Trzymam pana za słowo.

W pięć mieśęcy potem, powiódł nasz Jaś piękną Morę do ołtarza i został spólnikiem Ringera.

Bodajto mieć głowę na karku, *uwożo pon.*

## WILK-JAWORSKI.

Ja się nie dziwię, że baranów kilka
Ze swego Koła chciało wygryść wilka,
Dziwi mnie tylko, że wilk nastraszony
Takim baranom całował ogony!
I pytam zdumiony widowiskiem takiem:
Jestżeś ty wilkiem czy też wilkołakiem?

## Fatalny podarek.

Figurę Wielkiego Fryca
Dał Jankesom Wiluś Mały,
Roosewelt się nią zachwyca
A z nim kraj się cieszy cały,
Proszą Boga z wdzięcznem licem
(W duchu — głośno by nie śmieli)
„Bodaj okręt razem z Frycem
Przy przeprawie djabli wzięli!“

# PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Stany Zjednoczone znowu niemały mają kłopot. Zapraszając w odwiedziny naczelników państw europejskich, pominęły cesarstwo niemieckie, które niedawno wysłało do Ameryki swego komiwojażera politycznego, celem nawiązania interesu. Interes nie przyszedł do skutku, a w następstwie tego i zaproszenie urzędowe nie przyszło. Że jednak wedle słów ewangielisty Hohenzollernów, bez nich nic się dziać nie może, więc postanowili zaprosić się sami. Była tylko kwestja, kogo wysłać, bo poprzedni reisender nie miał szczęścia, i od wolnych obywateli Stanów, nie doznał życzliwego przyjęcia, postanowiono więc wysłać jednego z Wielkich przodków, dla którego Amerykanie muszą mieć nawet obowiązki wdzięczności, bo w czasie ich wojny o niepodległość sprzyjał mi szczerze, a jeśli równocześnie Anglikom dostarczał rekrutów, to czynił to nietyle z przyjaźni, co za pieniądze. Jedzie więc dumnie rozparty w pace Fryderyk Wielki, względnie, jak pisał Macanlay: „podejrzliwy, wzgardliwy i złośliwy tyran, którego zbrodnie prowadziły nieszczęścia na odległe ziemie, dokąd nawet imię Prus nie dochodziło, który spokojnym czerwonoskórym Amerykanom kazał się skalpować wzajemnie, aby tem łatwiej obedrzeć równocześnie swojego sąsiada. Mając takie świadectwo wielkiego historyka, może Fryderyk powiedzieć o sobie: „Exegi monumentum aere perennius“ — „wystawiłem sobie pomnik twardszy od spiżu“ — i może spokojnie pozostać w berlińskiej „alei łupiestw i grabieży“. Jedzie jednak, bo tak kazał Wielki wnuk, bez którego woli nic się nie dzieje, jedzie, aby obok pomników, które sami Amerykanie wznieśli Waszyngtonowi, marszałkowi Rochambeau, a zamierzają wznieść Kościuszce, świadczyć sam o sobie, bodaj napisem na piedestale, że i on też Wielki. Owszem, niech jedzie, niech świadczy, jak ta ich wielkość powstała, i z jaką butą krzyżacką, z jakiem pruskiem natręctwem narzuca się wszędzie, gdzie jej widzieć nie chcą.

W Transwalu zanosi się nareszcie na pokój. Po porównaniu ilości mieszkańców południowej Afryki przed wojną, z liczbą zabitych i wziętych w niewolę, według urzędowych raportów angielskich, okazuje się, że pozostało już tylko kilku wodzów przy życiu, a że ci bez żołnierzy walczyć nie mogą, więc jest nadzieja, że ich układy przyjdą do skutku.

Anglja czeka na ten pokój z koronacją króla, do której zresztą wszystko jest już przygotowane, bo nawet Węgrzy ułożyli już listę osób, które Arcyksięciu Franciszkowi Ferdynandowi pozwolą wziąć z sobą. Podobno i p. Pichler zgodził się już na księcia Sapiehę. Zamówiono już nawet „jakieś indywiduum“, które „będzie usiłowało wykonać zamach“ (od jakiegoś czasu nieodzowny epizod w ceremoniałach dworskich“) i z okrzykiem: „Niech żyje radca Daszyński!“ rzuci próżną flaszkę pod koła powozu.

W Hiszpanji odkryto podobny spisek na młodego króla. Zdaje się, że jest w to wmięszana międzynarodowa organizacja anarchistyczna, bo i za powozem króla włoskiego „jakieś indywiduum“ rzucało kamieniami.

Włochy wstępują coraz bardziej w ślady wielkiego sojusznika z trójprzymierza. Jak Niemcy ujmują się za Boerami, Finlandczykami i litują się nad mieszkańcami Martyniki, tak poczciwe Włochy ulitowały się nad katolikami na wschodzie, i gwałtem zapragnęły protektoratu nad nimi, który dotychczas wykonywała Francja.

Francja oczekuje powrotu Loubeta, który ma przywieść dla narodu honorową nahajkę i beczkę dziegciu, a tymczasem zabawia się dalej procesem p. Humbert, na której pałac, korzystając z jej nieobecności, napadli jacyś złoczyńcy, pozbawiając ją resztek ciężko zapracowanej fortuny.

Niemcy uchwalają nowe miljony marek na wykupno dóbr od zbankrutowanych junkrów i rozparcelowanie ich między polskich włościan. W przewidywaniu, że zamiar ten, jak dotychczasowe doświadczenie poucza, uda się najzupełniej, wielki reżyser państwowy przygotowuje według „Post“ na dzień 19 czerwca wjazd tryumfalny do Akwisgranu, gdzie na schodach ratusza wypowie nową mowę, którą prokuratorja pruska skonfiskuje i wychyli Ehrentrank na cześć wielkiego wnuka cesarza Wilhelma. Oryginalny tekst mowy otrzyma tylko redakcja „Simplissimusa“ i profesor Żuławski.

Nawet spokojna i cicha zawsze Szwecia poruszyła się obecnie po wyborach do Rady miejskiej krakowskiej, i na wezwanie Rottera urządza bezrobocie celem wywalczenia powszechnego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego.

Serbja przechodzi chwilowe przesilenie gabinetowe, spowodowane audjencją Natalji w Watykanie i spodziewa się zapewnienia następstwa tronu, bo siostra królowej Dragi jest podobno w stanie poważnym.

Bułgarja obchodzi uroczyście przejście z pod panowania tureckiego pod knut moskiewski, i wysyła deputację z adresem do profesora Z . . . . .

Szach perski przystąpił do ruchu „Los von Rom“ i nie złożył wizyty w Watykanie, który stosownie do jego wschodnich zwyczajów nie chciał zmienić swego ceremoniału.

W Austrji wre ciągle. Budżet uchwalono wprawdzie, ale traktaty handlowe i umowa z Węgrami ciągle jeszcze nastręczają wiele trudności, bo Węgrzy jeszcze nie zdecydowali się, jaką formę rządu zaprowadzić w Austrji. Tymczasem dzięki zabiegom dyrektora Ponikły w sprawie Morskiego oka ustąpili o tyle, że sądowi polubownemu nietylko pozwolą obejrzeć terytorium sporne, ale nawet dopuszczą go na ziemię węgierską i pozwolą mu wyrok ogłosić w Szmeksie. Ustępstwo to zrobili dla zadokumentowania, że spór o Morskie Oko sądzonym był na Węgrzech, a więc sporna przestrzeń podlegała zawsze ich sądownictwu. A my? my dla świętej zgody przystajemy i na to. Chociaż nie można zaprzeczyć, że w ostatnich czasach budzi się i u nas poczucie pomocy własnej. — Dowodem nasza Rada miejska, która, mając korzystne oferty obcych, oddała roboty w rzeźni miejskiej polskiej spółce; Hand, Riegelhaupt i Epstein.

Brawo! vivant sequentes!

## *Egzotyczne kłopoty.*

Biedzą się Jankesy, jaki też piedestał
Zda się najlepiej pod statuę Fryca?
Jabym na dwojakim wyborze poprzestał:
Szafot albo szubienica!

## Nasi parlamentarzyści.

Nad różnymi budżetami
Naradzać się jak usiedli,
To bez mała dyetami
Cały budżet nam przejedli!

## Pan Pafnucy Fidrygalski.



(Rysunek z fotografii Mieczkowskiego w Warszawie).

I.

— Niech pani uważa, niedługo wjedziemy w piękny tunel.

— Mój panie, puść mnie też pan do okna, bo ja jeszcze w życiu tunelu nie widziała.

II.

**W sądzie.**

Sędzia. Piotrowski cię skarży o 3 złote, któreś od niego gotówką pożyczył, dlaczego mu nie oddajesz?

Wyrobnik. Bom zawiesił wypłaty.

Sędzia. Ty ośle jeden, to nie wiesz o tem, że tylko bogaci ludzie zawieszają wypłaty?

III.

**W Krynicy.**

Kuracjuszka. Zkąd pan takiego przystojnego garsona wytrzasnął?

Restaurator. Przystojny bo przystojny, ale mu muszę wypowiedzieć.

K. A to dlaczego?

R. On sobie już dziś proszę pani dobrodziejki z kilkoma głupimi gośćmi rady dać nie może, a cóżby to było dopiero w sezonie letnim?

## *Bajka najprawdziwsza.*

Baranów gromada
Wielce się strwożyła
Gdy nagle wśród stada
Wilka zobaczyła.
Powstał lament, gruchła trwoga:
Rany! rety! o lo Boga!
Co starsze barany, choć strwożone wielce,
Wytknęły racice, wyszczerzyły kielce
I nuż do wilka podpadać
A ujadać:
Skąd się wziąłeś? ktoś ty taki?
Mów szarokłaki!
Ale hultaj przez spryt wilczy
Zaciął zęby i milczy.
Więc barany wielką zgrają
Coraz więcej ujadają.
Wilk wciąż jeszcze kły zaciska,
Lecz gdy hałas coraz rośnie
Rozdziawił pyska
I — miast zawyć — zabeczał żałośnie.
Barany w śmiech! — aż się puszą!
A hultaju! Oćmiduszo!
Toś ty baran w wilczej skórze?
A myśmy się głupcy marni,
Bali ciebie... A nuże! a nuże!
Chodź do baraniarni!
I taszczą go za uszy i za ogonisko
Powiedli na dawne legowisko.

„Zwraca się uwagę Publiczności, że od 1. maja b. r. istnieje **bardzo korzystne połączenie pomiędzy Krakowem a Budapesztem** c. k. koleją państwową **via Tarnów-Nowy Sącz-Orłów-Koszyce-Miskolcz** z tem nadmienieniem, że pomiędzy Tarnowem a Budapesztem kursuje wprost przechodzący wóz I i II klasy. **Odjazd** z Krakowa o 6·40 rano, z Tarnowa o 8·20 rano, z Nowego Sącza o 10·57 przedpołudniem, z Muszyny-Krynicy o 12·18 popołudniu, **przyjazd** do Koszyc o 3.25, do Miskolcza o 5·42 popołudniu, do Budapesztu o 9·55 wieczór. **Odjazd** z Budapesztu o 7·15 rano, z Mikolcza o 11·2 przedpołudniem, z Koszyc o 12·54 popołudniu, **przyjazd** do Muszyny-Krynicy o 3·48, do Nowego Sącza o 5·11 popołudniu, do Tarnowa o 7·45, do Krakowa o 9·38 wieczór".









# Przewodnik przemysłowo-handlowy.

### Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowzch (Hafe-Deposits). 137 35—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 11—13

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 238 11-13

### Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 142 35-?

### Apteki.

Wolne

M. PRONIA pod „Złotą głową" w Krakowie, Rynek gł. 13. Główny skład materyałów aptecznych, specyfikatów krajowych i zagranicznych, wód mineralnych naturalnych i sztucznych, win leczniczych, koniaku, przyrządów chirurgicznych, perfumeryj, mydeł leczniczych i toaletowych. 232 10—14

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 141 34-?

### Handel kolonialny i farb.

FR LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem". Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 164 35—?

### Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 143 35—0

### Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, poleca Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 144 35 ?

Wolne

### Fabryka ogni sztucznych.

Z pierwszej ręki wszelkie ognie sztuczne najlepsze i najtańsze, Confetti, Serpentinę i t. d. dostać można tylko w Laboratoryum pyrotechnicznem M. J. MĄDRZYKOWSKIEGO w Krakowie, róg ulicy Szlak i Łobzowskiej. 192 —

### Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 10—16

### Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład wegla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 147 35-?

### Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 22—?

### Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, obrazków z herbem polskim w kilku kolorach od 6 h. do 2 K., listew na ramy, książek do nabożeństwa i t. p. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Maryacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 10—14

### Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 87 47—?

### Restauracye.

WALENTY KOTWISZ, Kraków, ul. św. Jana 4. Pokój do śniadań, obiadów i kolacyj. Piwo okocimskie, wódki i likiery krajowe i zagraniczne, Rum, Koniaki, Wina wszelkiego gatunku. 151 33—?

### Pensyonat

Wolne

### Zakład galant.-introligatorski.

ANDRZEJ OLSZENIAK, zakład galanteryjno-introligatorski w Krakowie, ul. św. Marka l. 5. Telefon l. 382, wykonuje fabrycznie wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, zaopatrzony w maszyny najnowszych systemów, oraz w wielki wybór sztanc, pism i ornamentów, tak stylowych, jako też modernistycznych; może najwybredniejszym wymaganiom zadośćuczynić. 84
+- Ceny fabryczne. +- 45-?

TOWARZYSTWO 138 35-?

## Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

**założone w r. 1860.**

Wyniki operacyi za czas od 1 kwietnia 1900 do 31 marca 1901 r.:

| | | Dział ogniowy: | Dział gradowy: | Dział życiowy: |
|---|---|---|---|---|
| | | | | Stan z 33/12 1900. |
| Wystawiono polic . . | | 426.038 | 4·799 | 24.966 |
| Wartość ubezp. | Kor. | 1,183.852,471·— | 33,116.196·– | 81,866.120·03 |
| | | | Renta . . | 309.371·99 |
| Zaliczka zebrana . | „ | 8.204.723·26 | 751.033·59 | 2.903.464·36 |
| Proc. i inne należ. . | „ | 329.853·57 | 17.792·41 | 1,107.185·89 |
| Fundusz rezerw. . | „ | 5,847.522·90 | 1,989.372·05 | 1,331.639.56 |
| Rezerwa zaliczki . | „ | 3,281,893 31 | — | 20,612.919·32 |
| Fundusz emerytalny | „ | 1,464.154·66 | — | — |
| Szkody uregulowane | „ | 5,623.764.53 | 256.201.31 | 1,987.522·61 |
| „ nieuregulow. | „ | 432.821·37 | — | 182.605·23 |
| Prowiz. koszta admin. i odpisy . . . . | „ | 1,875.375·19 | 82.552·75 | 898.721·38 |
| **Czysta pozostałość** | „ | **483.690·20** | **215.122·83** | **138.923·54** |
| Z funduszu wyrów. | „ | 415.809.29 | — | — |
| 12% zwrotu dla członków | | 783·702·93 | — | — |

Dywidenda { 5% od ubezpieczeń pośmiertnych . / 2% „ „ na dożycie . } Kor. 63.045·80

Od czasu istnienia Towarzystwa:

Wypłacono szkód w działach elementarnych Kor. **125,351.082.84**

„ tytułem zwrotów . . . . . . „ **26,848.610·27**

# Zakład kąpielowy

## w Hotelu Krakowskim

**w Krakowie, ul. Podwale l. 17.**

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

**Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.**

*Zarząd łazienek.*

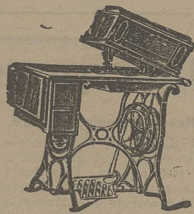
98 41—?

## Zmiana Lokalu!

**Największy Skład Maszyn do szycia i haftu SINGERA**

**przeniesiony został** z pod Nr. 21 **na tę samą Linię** pod **Nr. 18 w Rynku głównym.**

i poleca maszyny nieprześcignionej trwałości — najnowszej konstrukcji a nowszej od wszystkich przez inne składy ogłaszanych, czółenkowych, pierścieniowych Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędnych światowych fabryk.



***Nauka haftów maszynowych bezpłatnie.***

Na wypłaty: ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr., gotówką 10% taniej. — Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco.

90 42—?

**JÓZEFA IWANICKIEGO**

**następca R. Pawłowski**

***w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 18.***

# ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

**jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.**

**Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4,**
tuż przy Placu Szczepańskim. — Telefon Nr. 331.

**Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.**

*Zakład urządza pogrzeby* od najwspanialszych do najskromniejszych *po cenach nader umiarkowanych,* jak również urządza takowe *na spłaty w ratach miesięcznych.* 179 24—?

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

# MAGAZYNY MEBLI

WE LWOWIE: **W. PRIMUS i S. IGLICKI** Jagiellońska 12.

W KRAKOWIE: **STEFAN IGLICKI** Sławkowska 10.

**Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.**

# W. Bazes

**w Krakowie,**

**Rynek główny 35.**

**NAJWIĘKSZY WYBÓR**

# LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

**ARTYKUŁÓW**

po cenach bez konkurencyi tanich.




# W. Bazes

**w Krakowie,**

**Rynek główny 35.**

**SKŁAD FABRYCZNY**

# Flaszek

165 AKCYJNEGO TOW. 27—?

**dawniej Friedr. Siemens**

**w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.**

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Kazimierz Bartoszewicz.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.